№ 284. Kraków 11. Grudnia — Sobota. Rok 1852.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyę na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Ogłaszając przedpłatę na pierwszy kwartał r. **1853** upraszamy jak najusilniéj szanownych pp. Abonentów, o **wczesne** zgłaszanie się, abyśmy nakład dziennika do liczby przedpłacicieli zawczasu zastósować mogli.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na Kwartał Iszy, to jest na miesiące **Styczeń, Luty i Marzec** r. 1853 dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową **złr. 5 m. k.**
Dla miejscowych **złr. 3. kr. 45 m. k.**

Do dzisiejszego numeru dołączają się listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia szanownym pp. Abonentom wczesnego przesłania prenumeraty.

Kraków 10 grudnia.

Dzienniki przyniosły nam wiadomość o krwawych utarczkach między Turkami i Czarnogórcami. Podobne zajścia, zwykłe skutki wzajemnych rabunków i łupieztw, pojawiały się w tych stronach nader często, bez politycznego znaczenia, wyjąwszy że bywały dowodem słabości rządów nie umiejących nakazać uszanowania dla prawa. Wszakże dziś rzeczy zmieniły się zupełnie, a zabór stad i trzód pociągnął za sobą zabory twierdz, i wywołał spory polityczne i terytoryalne. Odkąd Władyka małéj krainy na krańcach tureczczyzny ogłosił się księciem udzielnym i suknię mniszą na gronostaje zamienił, a jednym dyplomem kancelaryi petersburgskiéj uczynił się niezawisłym od zwierzchnictwa Porty, utarczki, o których mowa, nabierają ważności, która nakazuje nam zwrócić uwagę na ten punkt Europy. Książęcy płaszcz, którym Daniel Piotrowicz okrył ramiona swoje, nie wielki to szmat wspaniałéj i przestronnéj niegdyś szaty najpotężniejszego z mocarzy świata, ale kiedy od dwóch wieków szatę tę zewsząd szarpać zaczęto, dziśby najmniejszy jéj uszczerbek odsłania nagość Turcyi. Straciła ona w tym przeciągu czasu obszerne posiadłości w Azyi i Węgrzech; rozległe paszaliki w Afryce i nad brzegami Tygru i Eufratu albo zupełnie nie uznają jéj zwierzchnictwa, albo poprzestają na czczych tylko formach. Za naszéj już pamięci powstało z oderwanych prowincyj kilka państw nowych; Wołoszczyzna, Multany, Serbia i Grecya żelaznemi obręczami ściśnęły resztki posiadłości tureckich w Europie, a Egipt i Syrya wzajemną tylko zazdrością państw europejskich pozostały podległemi Turcyi.

Losy Turcyi dawno już orzeczone zostały. Spruchniały ten budynek trzyma się tylko jeszcze na środkowym słupie stolicy, którego nikt poderwać się nie odważył, aby nagłe runięcie całego gmachu nie zatrzęsło światem i burzyciela w gruzach nie zagrzebło. Dla tego zwolna od krawędzi domu poczęto rozbieranie jego, a czas i żywioły dokonają reszty.

Bośnia, Hercegowina, Albania i Bułgarya pójdą wkrótce za przykładem wyswobodzonych ziem tureckich. Po czterech wiekach panowania tureckiego obudziła się narodowość serbska, a wiara chrześciańska tylekroć w serajach baszów wyprzysięgana, i litość Europy lub interes sąsiedniego państwa wyswobodzi ich może jak bohatérów Missolungi lub towarzyszy Jerzego Czarnego. Utworzenie udzielnego księstwa wszczepionego jakoby klin między bośniackie i albańskie posiadłości Turcyi, będzie niezawodnie hasłem do nowych walk, których początek właśnie nam dzienniki południowe doniosły. Już mieszkańcy okolicznych albańskich osad przypominają sobie, że niegdyś pod serbskiemi wojewodami hołdownikami Cara Duchana gromili dzisiejszych panów, a cała dążność literatury serbskiéj i wpływ duchowieństwa skierowane są w tę stronę z tą jedynie różnicą, iż władzę, jaką niegdyś piastował Car serbski, inny dalszy, a potężniejszy jeszcze odziedziczył monarcha językiem i religią spokrewniony, a jak Duchan wsławiony zwycięstwami nad Turkiem.

Mniejsza o to czy Omer-pasza przekroczy brody Bojany i pójdzie ukarać zuchwalstwa nowego księcia, walka serbsko-turecka, chrześciańsko-muzułmańska musi się skończyć wcześniéj czy późniéj upadkiem państwa, które im więcéj sił nabyć pragnie przez przyswojenie sobie europejskich warunków cywilizacyi, tém większy zadaje fałsz zasadom bytu swojego, tém więcéj wyzuwa się z żywiołów azyatyckich, jedynem źródłem jego potęgi będących. Książe Daniel przypomina nam normandzkich książąt Asturyi, którzy z gór swoich kantabryjskich podkopali panowanie Maurów i przygotowali przyszłą wielkość połączonych królestw pirenejskiego półwyspu.

Korespondencya Czasu.

Z pod Mielca 7 grudnia.

Po ostatnim liście moim znowu w sąsiednich dobrach p. Lanckorońskiego pożar zniszczył gumna z krescencyą i zapasem siana. Niepodobna jest przypisać nieostrożności tylu wypadków. Dla czegóż palą się gumna, gdzie przecież nikt z ogniem niema do czynienia? Dla czego chłopi którzy w swém sielankowém niechlujstwie nietylko ostrożności niezachowują, ale nawet po większéj części kominów niemają, wolni są od téj klęski, która tak często dotyka większych posiadaczy? *Jak wszelkiéj nieprawości* tak i téj trudno jest uczciwym pojąć rozumem. Dopóki pańszczyzna i juryzdykcya otwierała pole nadużyciom, przypuszczam iż człowiek bezsilny a bezsumienny unikał tego podłego sposobu zemsty na możniejszym swoim przeciwniku, którego niemógł attakować otwarcie. Dzisiaj atoli położyć to chyba na karb owéj nieubłaganéj nienawiści ku cudzéj własności, o któréj świadczą namiętne wyniszczania drzewek przy gościńcach, wypaszone pola i łąki, niszczone rok rocznie płoty itp. Wszystkiemu zaś winno głębokie zepsucie moralne.

Przy natłoku zdarzeń, przy niecierpliwości cechującéj wiek nasz, co wszystko chciałby osiągnąć z telegraficzną szybkością, o gruntowném podniesieniu moralném, na oświacie i wierze opartém, pomyśleć nikt niemiał czasu. Pojedyncze prywatne usiłowania, niewiele w tym względzie poradzą. Dla młodzieży wiejskiéj zaprowadzenie ogólne i przymusowe szkółek, w których nauka zdrowa na religii oparta i charakterowi ludu odpowiednia a przez nauczycieli praktycznych wykładana; dla starych subor-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PIERŚCIONEK HRABINY ORZELSKIÉJ.

Mały Wersal.

„*Ma foi!* to nie do zniesienia"... rzekła obrywając w roztargnieniu listki z róży, pani Stanisławska, która niegdyś jako panna Osterhausen równie świetną jak krótką na dworze króla Augusta odgrała rolę. — „Król ani spojrzeć na nas nieraczył, jest w tém jakaś tajemnica, którą zbadać...

„Tajemnicą tą... przerwała hrabina Hirschau, tak łatwą do zbadania, jest młodość."

„Masz słuszność hrabino. Anna Orzelska jest ideałem piękności, jest to pączek w chwili rozwinięcia" ozwała się hrabina Fleming. „I cóż dziwnego, że nasz rycerski monarcha, prawdziwy znawca i wielbiciel wszystkiego co piękne, otaczając godną podziwu Annę oznakami swych względów, wzrok nasycony od więdniejących kwiatów odwraca?

„Król" rzekła dotknięta temi słowy pani Stanisławska, „król tą razą powrócił z Polski zupełnie innym; zestarzał się."

„Zestarzał?... Trzeba go umieć odmłodzić" odparła hrabina Hirschau, dama dworu księżniczki Józefiny; a znana z szyderstwa pani Fuchs dorzuciła półgłośno „Zwycięztwa panny Osterhausen poszły w niepamięć. *Ils sont passés ces jours de féte.*"

I co raz więcéj zaczęła nabierać ognia szermierka słowna, nierzadka w tém miejscu. Było to bowiem w salonie hrabiny Hirschau, znaném ognisku Drezdeńskiego świata na początku wiosny 1730 r.

Fryderyk August, elektor Saski i król Polski, który w zamiłowaniu przepychu stolicę swą wspaniałemi przystroił gmachami, i wśród najwyższego nawet użycia marnotrawnych rozkoszy, w razie potrzeby bohaterem być nieprzestawał, powrócił od niejakiego czasu z Polski, i znowu dwór Drezdeński, nie bez słuszności niemieckim Wersalem zwany, stał się świątynią piękności, dowcipu i wdzięku. Drezno było podówczas co do smaku i wytworności jedyném odbiciem francuzkiego dworu, i tylko król August umiał wiernie odzwierciedlić obyczaje w grobie nawet podziwianego Ludwika 15go. Równie i tu jak we Francyi kobiety dostarczały dworowi, który August koło siebie utworzył, żądanego uroku niewyczerpanym zasobem pełnéj wdzięku pustoty. Że dzień każdy na tym dworze był niejako nowym oddziałem romansu, bogatym w najzawikłańsze intrygi, wypływa z natury rzeczy, a raczéj z natury kobiet. Te bowiem ubiegały się na wyścigi o zaszczyt wiernego naśladowania wersalskich swych wzorów, zaszczyt tém szlachetniejszy, jeżeli je opinija podnosiła do równéj z pierwszemi wysokości, lub w tejże saméj jak tamte pogrążała głębi. W kole towarzyskiém rzeskie obudziło się życie, powrót króla otwarł długi szereg świetnych uroczystości, a nowa gwiazda, która zabłysła na Drezdeńskim dworze, stawała się hasłem groźnéj rewolucyi budoarowéj. Anna hrabina Orzelska, wyższa pięknością i dowcipem nad cały ogół płci swojéj w stolicy, przybywszy z królem z Warszawy, sama jedna trzymała berło téj niewieściéj potęgi, przed którą mnogie współzapaśniczki z upokorzeniem ustąpić musiały, gotując się pokątnie do srogiéj między sobą wojny. Poranek, w którym powyższa toczyła się rozmowa w salonie hrabiny Hirschau, był pierwszym po nocy balowéj, pełnéj niepowetowanych klęsk wszystkich piękności Drezna, nad któremi odniosła Anna z nikim niepodzielane zwycięztwo. Ale zwyciężone starały się żądłem ironij i szyderstwa głęboko w bliźnie serca zapuszczanym, ulżyć własnemu cierpieniu.

„O tak!, prowadziła daléj pani domu, zwycięztwo Anny jest to *fait accompli.* Ale czyż August jest Damonem albo Leandrem, któryby morza dla miłości przepływał? Świetne dni hrabiny Königsmark i pani Kozel niezbyt długo trwały; o! i dla Anny uderzy godzina — tylko umieć korzystać z téj godziny, a tryumf niewątpliwy! Sidła intryg już rozstawione. Baczność! moje panie! Co do mnie niczego silniéj niepragnę, jak wydobyć ten cud wdzięków z tajemniczego cienia, w który się osłania! Ktoby mi przyświecił w tym zmroku, mógłby sam sobie wyznaczyć nagrodę!"

„Trzymam panią za słowo", *ozwał się głos*, na który wszystkie damy odwróciły się ku drzwiom. Młody książę Anhalt stał w progu.

„*Pardonnez-moi Mesdames*, dodał gość z uśmiechem, „hrabina Hirschau dozwala mi bez oznajmienia wstępu do swego salonu, nie moja więc wina żem paniom przeszkodził. Prócz tego nikt niedosłyszał mego lekkiego pukania, gdyż te czarujące usta umiały siłą swych zdań moralnych owładnąć ucho słuchających."...

Pominięto w słowach tych zawartą ironią, gdyż książę zabierał się zaspokoić ogólną względem Anny ciekawość.

„Za ostatnim pobytem króla Augusta w Warszawie, w kolei rozlicznych uroczystości odbyła się rewia, na

dynacya i porządek wojskowy obok nieskazitelnéj sprawiedliwości, oto byłyby może środki stanowcze. Spoczywają one w ręku rządu. My o tyle powinniśmy iść mu w pomoc, o ile znajomość miejscowych stosunków i słabe nasze środki dozwolą.

Co do szkółek w cyrkule naszym pierwsza zaświtała już zorza. Wysłany w tym celu komissarz cyrkularny p. Macher, objeżdżał wszystkie dotąd prywatnie istniejące szkółki, by obmyśleć stałe fundusze na ich utrzymanie. Kilka gromad z chęcią zobowiązało się zapewnić płacę nauczycielom. Niepotrzeba być optymistą aby po gorliwości i zdolności z jaką p. Macher zajął się tym przedmiotem, dobrych spodziewać się skutków. Są wprawdzie niektórzy, że ich tak nazwę starowiercy, którzy przeciwni są tym działaniom; wychodzą oni z przedpotopowéj zasady że chłop umiejący pisać, ciągle będzie pisał repliki; wszakże obawa podobna przy dzisiejszych stosunkach jest niedorzeczna. Przyznaję i ja że dotąd szkółki nie wiele wydały owoców; były to atoli drobiazgowe usiłowania które acz chwalebne, ogólnych skutków przynieść niemogły. Potrzeba na to powagi, wytrwałości, czasu dłuższego. Potrzeba może wygaśnięcia dzisiejszego zepsutego pokolenia. Ale czyż wszelkiéj pracy skutków doczekać nam trzeba? Czyż po nas koniec już świata nastąpi?

Berlin 7 grudnia.

† Na wczorajszém posiedzeniu drugiéj Izby stał na porządku dziennym wybór prezydenta i wiceprezydentów. Wybór padł na kandydata ministeryalnego, p. Uhden. Przeciwnik jego, były prezydent upłynionéj legislatury, hr. Schwerin, ustępując z pola, poszedł wesprzeć talentem i prawością swoją uszczuplone szeregi opozycyi. Historya parlamentu pruskiego nada mu godnie zasłużony przydomek „bezstronnego prezydenta.“ Walka wczorajsza była niezmiernie zaciętą, trwała od przedpołudnia do ciemnéj wieczornéj godziny, i jeszcze wszystkich wyborów nie skończono; wybrano tylko prezydenta i jednego wiceprezydenta, pierwszego i drugiego dopiero w trzeciém scrutinium. Walka była i ciekawą i stanowczą; okazało się z niéj, to co w ostatniéj korespondencyi wykazałem szczegółowo, że cały punkt ciężkości w głosowaniu nie leży ani na prawéj ani na lewéj stronie teraźniejszéj Izby, lecz w frakcyach jéj pośrednich, a mianowicie w frakcyi katolickiéj. Dopóki frakcya katolicka za swoim własnym kandydatem, p. Waldbött-Bornheim, głosowała, żaden z kandydatów dwóch przeciwnych obozów nie miał i nie mógł mieć absolutnéj większości. W pierwszém scrutinium było 153 głosów po prawéj, 113 po lewéj, 55 w katolickiéj frakcyi, między którémi polskie. W drugiem scrutinium było po prawéj 155, po lewéj 128, w katolickiéj frakcyi tylko 39, po odłączeniu się od niéj głosów polskich, które dostały się hr. Schwerinowi. Dopiero w trzeciém scrutinium, kiedy frakcya katolicka ustąpiła z pola i 39 niezapisanych kartek wrzuciła do urny, przez co większość absolutna zstąpiła do liczby 143 głosów; dopiero wtenczas, większością 154 głosów kandydat ministeryalny wyszedł z walki zwycięzcą. Frakcya Bethmann-Hollweg, głosowała za kandydatem opozycyi. Tażsama walka powtórzyła się przy wyborze pierwszego wiceprezydenta. Kandydatem prawéj był katolik Waldbott-Bornheim, kandydatem lewéj strony Patow; frakcya katolicka postawiła tą razą za kandydata właściwego swego naczelnika p. Osterratha. Wybranym został Waldbott, któremu w trzeciém scrutinium i frakcya katolicka dała głosy; większość 187 przeciwko 112.

† Stronnictwa pierwszéj Izby wcale się jeszcze nie uorganizowały. Izba cała składa się dotąd tylko z 95 członków. Z tych 24 liczy się do stronnictwa ostatecznéj prawéj pod przewodnictwem Stahla, około 30 do stronnictwa trochę umiarkowańszego pod przewodnictwem hr. Arnim-Boitzenburg i Brüggemanna. Komissya wyznaczona do zreformowania regulaminu obrad dla pierwszéj Izby, co w skutku uszczuplonéj liczby członków stało się rzeczą konieczną, wygotowała już dotyczący projekt, który wkrótce wniesionym będzie na porządek dzienny. Dotyczy on się głównie liczbowego stósunku członków zasiadać mających w komissyach i w wydziałach; podających i popierających wnioski, cznaczenia plenum itd. Postawiono także wniosek, aby drugi obór prezydenta Izby, po upłynieniu pierwszego miesiąca, miał walor na całą sesyą. Większość stanowić mają 73 głosy, w którym razie Izba uważać się będzie za będącą w komplecie.

Zmniejsza się w Prusiech coraz więcéj liczba dawnych wyższych wojskowych. Niedawno umarł jenerał Thile w Frankfurcie nad Odrą. Teraz donoszą z Królewca, że w dzień 30 z. m. zakończył tamże życie jenerał dywizyi Below, otrzymawszy krótko przedtém dymisyą z czynnéj służby. W témże mieście utworzyło się towarzystwo, które ma zamiar wydać odezwę do narodu w celu zbierania składek na wystawienie pomnika sławnemu Kantowi.—Spodziewany tu jest w ciągu bieżącego miesiąca Ira Aldrige, ów sławny aktor murzyński, występujący w sztukach Szekspira, o którym niedawno temu dzienniki niemieckie z nad Renu tyle pochwał, mianowicie w oddaniu roli Othella, zawierały.—Zresztą publiczność, która się polityką trudni, zajęta głównie nowym Cesarzem Francuzów, względem którego szczerości w chęci utrzymania pokoju wielu nie może i nie chce się przekonać, inni mocno są o niéj przekonani. O uznaniu Cesarza przez państwa europejskie pod tytułem Napoleon III nikt nie wątpi. *Kreuzzeitung* dowiaduje się z Wiednia, że Austrya zrobi przy uznaniu pewne zastrzeżenia. Prusy pójdą za Austryą i Rossyą. Pospieszne uznanie przez króla neapolitańskiego zastanawia dlatego, że pierwszy Bourbon nową dynastyą uznaje.—Wczoraj odbyła się doktoryzacya młodego prawnika Szułdrzyńskiego, na którą i ojciec zjechał i wyprawił młodzieży obfity doktorski szmaus, który i deputowani polscy obecnością swoją uczcili. Rzadko tego rodzaju uroczystość odbyła się, przy całéj wesołości z równą powagą, skromnością i serdecznością. Spartański obyczaj panował pomiędzy młodzieżą w obec starych zasłużonych obywateli, między którémi znajdowali się: hr. Tytus Działyński, jenerał Chłapowski, Gustaw Potworowski i inni starsi i młodsi. Podobne uczczenie młodzieży przez starszych, do okoliczności publicznych popisów zastósowane, może tylko dobry wpływ wywierać na moralne i umysłowe usposobienie przechodzących do zawodu publicznego. Liczna młodzież obywatelska z księstwa kończy tu teraz wyższe nauki, a zapał do nich, równie jak wzorowe prowadzenie się rzadko w takim stopniu tutejszą uniwersytecką młodzież polską odznaczały, i chwała Bogu, czas umysłowéj apatyi już przeminął.

Paryż 4 grudnia.

‡ Przerwanie służby pocztowéj nie pozwoliło mi zdać wam sprawy natychmiast z wjazdu L. Napoleona do Tuileriów i inauguracyi cesarstwa. Pisać zaś nazajutrz było zapóźno, gdyż znalazłem wszystkie szczegóły téj uroczystości w dziennikach. Zwlekając pisanie do zwykłego dnia méj korespondencyi, nie pozbawiłem was żadnego ważniejszego ni zakulisowego szczegółu, wszystko bowiem odbyło się według przepisanego parę dni wprzód programu. Różnica w tym tylko zachodziła, że zapał ludności był tego razu istotnie większy i szczerszy. Nie mówię tu o krzykach, sprowadzonych na taras tulieryjski przekupni z chorągwiami, ale o ludności właściwéj i części gwardyi narodowéj, która miłuje przedewszystkiém równość, demokratyzm, że niepowiem socyalizm. Wieczorem, illuminacya domów prywatnych była także liczniejsza. Pomimo wilgotnego czasu, ludność przechadzała się po ulicach, bawiąc się widokiem illuminacyi, która chociaż nie była powszechną, była piękną. Tego dnia, panna Rachel uilluminowała wszystkie okna swego mieszkania. Tego dnia także Veli Pasza, ambassador turecki, dał obiad i przypatrywał się z gośćmi z tarasu ambasady wjazdowi Napoleona IIIgo. Uroczystość niebyła niczém zakłócona, tylko studenci Liceum Napoleońskiego rozgniewani, że im nie dano dwóch dni wakacyj, mieli krzyczeć: *Le-lam-pion! le lam-pion! Vive la République!* itd., i Towarzystwo imperialistów (dawnych Decembrzystów), wyprawiając bankiet około Arc de Triomphe, wieszało niby na szubienicy Rzeczpospolitą w postaci lalki, przybranéj w kolory roku 1793, przyczém zaszły hałasy i bijatyka.

Przybywszy do Tulieryów i po pokłonieniu się przekupniom wywijającym chorągwiami, Napoleon IIIci jadł obiad z całą familią, nawet z księciem Canino i Piotrem Bonapartym, ale do orszaku w którym obchodził potém przybyłych gości, między którémi znajdował się Abdel-Kader, zaprosił tylko księcia Hieronima, księcia Napoleona, księżnę Matyldę i księżnę Camerata. Napoleon IIIci, stosując się do dekretów Napoleona Igo i ostatniego Senatuskonsultu, ma rozdzielić swą familią na cesarską i cywilną. Do pierwszéj należyć będzie tylko książe Hieronim i syn jego książe Napoleon; do drugiéj zaś wszystkie dzieci spłodzone z małżeństw zawartych na mocy pozwolenia danego przez Napoleona Igo, jak książe Murat, hr. Ruspoli, margr. Pepoli, księżna Cameratta itd. Dzieci tych ostatnich, jako spłodzone z małżeństw nieupoważnionych, mają być wykluczone z familii cesarskiéj. Dlatego syn księcia Murata i syn księżny Camerata zostaną prostemi oficerami lub urzędnikami. Członkowie familii cywilnéj cesarskiéj, mają dostać po 300,000 fr. pensyi rocznéj. Po obejściu gości, nowy cesarz napisał listy do księżny Badeńskiéj i księżniczki Wazy. Mówią, że p. de Morny ma być mianowany nadzwyczajnym ambasadorem do Wiednia, i że przez niego Napoleon IIIci ożeni się prokuracyjnie z księżniczką Wazą.

Cesarz rozpoczął pierwszy dzień swego panowania od zwiedzania szpitalu cywilnego Hôtel Dieu i wojskowego Val-de-grâce, i od wyznaczenia 200,000 fr. na pomoc biednym matkom, które pragną odebrać swe dzieci ze szpitala podrzutków. Było to dowodem, że Napoleon IIIci chce się opierać na massach. Dowód był zręczny i trafny na pierwsze dni panowania, dla innych zwykle tak trudne. Dziś Tuilerie, przez cztery lata czarne i smutne, przybrały życie jakie miały za Ludwika-Filipa. Kirasyery stoją z pałaszami przed bramą, chorągiew trójkolorowa powiewa nad wieżą zegarową, a przed apartamentami cesarskiemi przy obluzie warty, gra muzyka. Gidy nie figurowali przy inauguracyi cesarskiéj, bo są w formacyi a raczéj reorganizacyi. Wiecie, że każden gid ma mieć mundur z sukna podoficerskiego i że każdy oficer gidów jest obowiązany posiadać 5000 fr. rocznego a własnego dochodu. Mówią, że oficerowie liniowi tém się mieli obrazić, ale pogłoska, jak nateraz, zdaje się fałszywą. Żandarmi ruchomi nie mają być tak prędko mianowani gwardyą cesarską; nastąpi to nieco późniéj. Tymczasem teatra, biblioteki, muzea itd. noszą już tytuły cesarskie, jakie im były dane przez Napoleona Igo. Dziennik *le Pays* nazywa się: *Pays, Journal de l'Empire.* Publiczność zdziwiła się kiedy przeczytała, że Napoleon

---

któréj popisywał się hrabia Rutowski, syn hrabiny Kosel, jako szef z swoją świetniejącą blaskiem wojskowego przepychu gwardyą koronną. Król po ukończeniu przeglądu przechadzał się zadowolony po pałacowym ogrodzie w towarzystwie hrabiego, gdy w tém sokoli wzrok monarchy dostrzegł w przyległym parku zrywającą kwiaty pełną wdzięku dziewicę. Wstrzymuje się August, podziwia nieznaną piękność, rysy jego się ożywiają, i z ust wyrywają się słowa: kto jest ta cudna kobieta? Rutowski uszczęśliwiony zdarzoną sposobnością, w szybkim poskoku przebiega bramę parku, i podawszy ramie młodéj osobie przyprowadza ją do nóg króla: Najjaśniejszy Panie, Henryetta Duval była jéj matką — mam na to dowody!

„Po co dowodów? — tu sama natura przemawia. Tak jest — to są rysy biednéj Henryety, która mnie tak gorąco kochała...

„I umarła z miłości, rzecze sierota ze łzami.

„Niech w Bogu spoczywa! westchnął z głębokim żalem król August. Krzywdę matki sowicie chcę wynagrodzić córce — ty będziesz mojem najdroższém dziecięciem.

I córka Henryety otrzymała ogromną pensyą, a nadto w darze wspaniały w Warszawie pałac zwany błękitnym, gdzie książęce prowadziła życie prześliczna Anna pod nazwiskiem hrabiny Orzelskiéj.“

„Czyn godny Augusta.“

„Coś nazbyt romansowo.“

„Racz Wasza Książęca Mość dokończyć.“

„Milczenie jest torturą w téj chwili, prosimy o klucz zagadki zawołały ciekawe kobiety.“

„Wola pań jest dla mnie prawem. — Gdy Fryderyk August z planem uzyskania polskiéj korony pierwszy raz do Warszawy przybył, oczarowały go wdzięki słynnéj pięknością córki francuskiego winiarza Duval. Królewska miłość uzyskała wzajemność zupełną, lecz bożek wojny zbyt nagle rozerwał ten roskoszny stosunek. Karol szwedzki zmusił króla Augusta do opuszczenia Warszawy, którą dopiero wtedy miał znowu zobaczyć, gdy pierwszy po doszczętnéj klęsce u sułtana Achmeda schronienia zażądał. August kochał Henryetę, lecz wkrótce nowe wrażenia zatarły jéj obraz w jego zmiennem sercu. Lecz silniejsze Henryety uczucie, trawiło ją niszczącym płomieniem. Umarła! zabiło ją zapomnienie Augusta — Anna została pod opieką dziadka, który niechciał żebrać łaski u wydziercy swéj córki, i długo imie ojca było jéj nieznaném, chociaż odbierała wychowanie godne najwyższego rodu. W pośród wojen i domowych zamieszek, wichrzących nieszczęśliwą Polską, biedny Duval niemogąc przenieść zupełnéj ruiny majątku i cierpień, złączył się z swojem rzewnie opłakiwanem dziecięciem. Trzynastoletnia Anna została sierotą, aż do chwili, w któréj hrabia Rutowski trafem odkrył jéj pochodzenie, i wziąwszy ją do swego domu braterską otoczył opieką, z któréj jak dopiero mówiłem, w ojcowskie przeszła objęcia. Tém przeto Anna jest w Dreznie, czém już była w Warszawie: najdroższym skarbem królewskiego serca i najpiękniejszą, najszlachetniejszą z grona kobiet dworu. Król jest jéj ojcem w najobszerniejszém znaczeniu, zazdrość więc wasza moje panie! jest płonną... a teraz mam prawo zażądać nagrody—rzekł książę nachylając się do ucha hrabiny Hirschau.“

(Dalszy ciąg nastąpi).

DOKŁADNY SŁOWNIK
niemiecko-polski i polsko-niemiecki
p. Morongoviusa. — Królewiec 1853.

Otóż mamy i trzecie wydanie Słownika Morongoviusa w przeciągu lat niewielu! Szczegół ten najwyraźniéj przemawia za jego dokładnością, i wielkim praktycznym użytkiem. Teraźniejsze wydanie, którego zeszyt pierwszy mamy przed sobą, ma to jeszcze przed innemi, że jest przejrzane i znacznie pomnożone przez Dr. W. Wyszomirskiego. Wiadomo bowiem, że zacny Gdańszczanin Morongovius, który długi czas sam jeden, jak stracona czata, utrzymywał szczątki mowy polskiéj, ożywiał pamiątki historyczne w tym porcie baltyku, tak niegdyś świetnym kiedy do Rzeczypospolitéj należał — Morongovius, niedawno zakończył żywot swój upleciony z cnót i prac, niepowiem jenialnych, ale pożytecznych pod każdym względem. Doskonały filolog, zapewne byłby nas obdarzył dobrym Słownikiem greckim, lecz pilniéj mu było ocalać mowę ojczystą na Pomorzu; więc też wziął się do napisania Słownika niemiecko-polskiego i polsko-niemieckiego, zamieszczając obok niemieckich lokucyj, odpowiedne polskie frazesy i zwroty z najlepszych pisarzy naszych wyczerpnięte. Nie była to, jak widzimy robota tandetna, ale dzieło z zamiłowaniem i nauką podjęte! Do niniejszego wydania przybywa około 8000 objaśnień i wyrazów nieznajdujących się w poprzednich dwóch; co tém bardziéj zwiększa użyteczność Słownika, a niska cena trzech talarów, czyni przystępnym, zwłaszcza dla młodzieży naszéj, dla któréj język niemiecki stał się tak ważnym warunkiem.

IIIci bierze tytuł cesarza z *łaski Boskiéj* i *woli narodowéj*, bo pamiętała, że te wyrazy dały powód do nieskończonych rozpraw i teoryj, i że pozbawiły tronu starszą linią Burbonów, ale zadziwienie jej było niewielkie i ograniczało się nieledwie do mieszczaństwa. W ogóle, patrząc na to co się dzieje, szczególniéj na zapał pokazany w dniu inauguracyi cesarstwa, Francuzi śmieją się, dziwią się i twierdzą, że mają prawo być zamieszczonemi u Bonifratrów. Taki to zwykle początek każdéj przemiany wyobrażeń publicznych. Wkrótce Francuzi zdziwią się zapewne, jaki postęp zrobili.

Paryż 4 grudnia.

* Ciało prawodawcze zostało odroczone do 14go lutego. Przykład deputowanego p. de Kerdrel, wzbudził tylko naśladownictwo w margrabi de Calvière, który po długiém namyślaniu się, dał nareszcie dymisyą. Na tém się skończyła opozycya legitymistów. Dzisiejszy *Monitor* tłómaczy, dlaczego rząd nakazał rewizyą papierów biskupa w Luçon. Rewizya miała miejsce dlatego, że w papierach jednego z redaktorów dziennika *Esperance du Peuple* znaleziono list rzeczonego biskupa, pisany do hr. de Chambord. Dzienniki niechętne, nie ogłosiły prawie żadnego artykułu wstępnego, z powodu inauguracyi cesarstwa. Artykuł dziennika *l'Union* jest bardzo dwuznaczny i niemal nieprzyjazny. *Le Siècle* zamilczał jak *Débaty*. W *Assemblée Nationale*, p. de Salvandy ujął się tylko za Ludwikiem XVIIItym i zaprzeczył, aby król ten nie uznawał rządów poprzednich, jak to twierdził Napoleon IIIci w mowie mianéj do Senatu i Ciała prawodawczego. Republikanie nie otrzymali spodziewanéj amnestyi. Aby ją otrzymać, muszą prosić o łaskę i uznać cesarstwo, a na to niewielu z nich się odważy. Mówią, że jenerałowie wygnani poddać się niemyślą.

Margrabia Antonini, ambasador neapolitański, złożył już wczoraj listy wierzytelne Napoleonowi IIImu. Inni ambasadorowie jeszcze ich nie otrzymali. Dwory europejskie czekają na notyfikacyą cesarstwa. *Times* spodziewa się, że notyfikacya uzna główne zasady traktatu wiedeńskiego. Wrażenie jakiego doznała Francya, z powodu zamiaru rządu angielskiego powołania do broni 5000 majtków i 2000 kanonierów, przeminęło, ale niedowierzanie Anglików do cesarza Francuzów, ma się coraz bardziéj powiększać. *Constitutionnel* krytykując w tych dniach budowę floty angielskiéj, tak oburzył Anglików, że p. de Flahault bawiący obecnie w Londynie, pisał do cesarza, aby go kazał odwołać. Odwołanie nastąpiło w *le Pays* i *la Patrie*, a nawet w samym *Constitutionnelu*. Czy to z powodu zbrojenia się Anglii, czy z sytuacyi finansów francuskich, giełda paryska spada i spadnie zapewnie jeszcze bardziéj, bo przedsiebiorstwa dróg żelaznych zażądają wkrótce od akcyonaryuszów pieniędzy. Wszyscy są ciekawi operacyi banku Fouldów i Perirea. Rotszyld niechce stanowczo zakładać, jak głoszono banku rywalizacyjnego, pod imieniem bankiera Espeleta. Używa on takiego kredytu w Paryżu, iż jest przekonany, iż gdyby chciał założyć bank, wszyscy akcyonaryusze banku Fouldów sprzedaliby mu akcye i do niego się przenieśli. Podobna potęga finansowa niejest łatwą do obalenia, a jednak jest ona sprzeczna z dzisiejszą zasadą rządu francuskiego, który musi koniecznie starać się o scentralizowanie w swym ręku wszystkiego, mianowicie finansów. Rząd się tłómaczy, że podnosząc Fouldów, nie podnosi nowéj potęgi finansowéj, i że ich potrafi ograniczyć do roli prostych ajentów, że nie pracuje nadto w sensie socyalistowskim, lecz że uderza na potęgę, która robiła co chciała na giełdzie paryskiéj. Fouldowie mają w bracie Benedykcie wielkiego finansistę, ale czy on potrafi odkryć tajniki operacyjne Rotszylda, których dotąd niemogą odkryć sami meklerowie, przychodzący do niego po rozkazy przed otwarciem giełdy? Cokolwiek nastąpi, walka między Fouldami a Rotszyldem pozostanie interesującą, a może nawet płodną w wypadki.

Przegląd Polityczny.

Spodziewany od dawna projekt reformy wyższéj Izby pruskiéj, przedłożony jéj został na posiedzeniu wtorkowém przez ministra spraw wewn. Projekt ten jest powtórzeniem dawniéj Izbom przedstawionego, to jest, aby członkowie téj Izby wyłącznie mianowani byli przez króla. Drugi projekt tyczy się zmiany w zwoływaniu Izb, aby te zamiast corocznie, co drugi rok zbierały się w listopadzie. Trzeci projekt oznajmia, że rząd postanowił niewykonać ordynacyi gminnéj z dnia 11 marca 1850 r., ale do dawnéj powrócić i takową wyrobić na podstawie rozporządzeń powincyonalnych, a zarazem zapowiedział minister projekt do prawa o ordynacyi gminnéj dla sześciu wschodnich prowincyj, inną zaś dla Pomorza szwedzkiego i wyspy Rugii, a inną dla Westfalii; nadto odmienną dla miast a odmienną dla wsi w prowincyach wschodnich, ordynacyę gmin wiejskich i miejskich prowincyi nadreńskiéj.

Drugim więc prezydentem w Izbie niższéj wybranym został kandydat prawéj Engelman; przeciwnikami jego byli Bethmann-Hollweg i Patow. Połowa członków katolickich wydaliła się, deputowani polscy głosowali za Patowem. Okoliczność ta potwierdza zdanie naszego korespondenta o stanowisku stronnictw w Izbie niższéj.

Zbliżenie się dwóch gabinetów niemieckich w sprawie celnéj ma pociągnąć za sobą upadek p. Pfordten ministra bawarskiego; takie przynajmniéj pogłoski obiegają po dziennikach. Tyle pewna, że Bawarya dużo liczyła na niezgodę obu gabinetów w sprawie celnéj, bo to nadawało temu krajowi pewną w Niemczech powagę i nad drobnemi księstwami przewagę.

Reszta floty niemieckiéj zakupioną została przez towarzystwo Lloyda angielskiego.

— Król szwedzki ma się znacznie lepiéj.

— *Monitor* francuzki ogłasza liczne depesze telegraficzne donoszące o uroczystem ogłoszeniu Cesarstwa w całym kraju, 5go w niedzielę.

Minister marynarki oddał do dyspozycyi Abdel-Kadera fregatę parową w Marsylii, która przewiezie go do Azyi Mniejszéj.

Dwóch inspektorów jeneralnych oświecenia publicznego wizytowało w tych dniach z wyższego polecenia duchowne zakłady edukacyjne, w dyecezyi biskupa Luçon.

Dzienniki ogłaszają niemal codziennie imiona legitymistów występujących z rad gminnych i municypalnych w skutku manifestu hrabiego Chambord.

— *Depesza telegraficzna* z Brukselli 7 grudnia donosi, że Izba reprezentantów większością 67 głosów przeciwko 21 przyjęła projekt do prawa powściągającego obraźliwe przeciw obcym monarchom wystąpienia. Wszystkie poprawki zostały odrzucone.

— Plan finansowy p. D'Israeli, głównie zajmuje wszystkie angielskie dzienniki, których większa część, nawet opozycyjnych, przychylnie się o nim wyraża. *Times* pochwala go bezwarunkowo. „Sam Robert Peel, pisze ten dziennik, niebyłby w najpomyślniejszych czasach lepszego planu przedstawił. P. D'Israeli pokazał krajowi faktycznie, że ma przed sobą nową pozycyą, nowe źródła dochodu, nowe zdolności podatkowe. Głównemi cechami budżetu tego jest: najprzód że oparty na zasadzie nieograniczonego współzawodnictwa, poprawia w tym duchu niejednę wadę nowéj polityki finansowéj; powtóre, rozciągłość proponowanéj rewizyi finansowéj; potrzecie nakoniec, śmiałość planu i zaufanie w wzrost dobrego bytu kraju“.

Z drugiéj strony powstaje *Times* na hr. Derby, za jego wystąpienie w Izbie lordów, z okazyi mocyi wolnohandlowéj margr. Clanricarde. Pierwszy minister nieomieszkał korzystać z okoliczności, że większość Izby parów sprzyja zasadom protekcyjnym, i mocyi swojej wcale inny dał obrot, aniżeli p. D'Israeli w Izbie niższéj. Mocyą tę możnaby zamknąć w tych słowach: „Wolny handel jest złém, ale roztropność każe ustąpić“. Tak więc, mówi *Times*, gabinet Derby ma dwa oblicza, jedno dla Izby niższéj, drugie dla Izby lordów. Taka dwulicowość niemoże jak zachwiać prawdziwą powagę władzy, którą jest szacunek narodu.

Dodać tu musimy o nowym planie finansowym, że p. D'Israeli w końcu ostatniéj mowy swojej ważne złożył oświadczenie, iż wszystkie części tego planu uważa za solidarne jedne do drugich, tak, że odrzucenie choćby jednéj z nich, uważać będzie za naganę całego systemu.

Wiedeń 8 grudnia. Były radca stanu i radca konferencyi baron Karol Hietzinger zamianowany został radcą państwa. Dr Antoni hr. Paulowicz dyrektor *Giunta del Censimento* w Medyolanie mianowany radcą ministeryalnym. Drugim właścicielem pułku 1 huzarów J. C. Mości zamianowany fmpor. bar. Ottinger; pułku 53 piechoty arcyksięcia Leopolda fmpor. bar. Cordon; a właścicielem 2 pułku piechoty Cesarza Aleksandra fmpor. bar. Schirnding.

— Słychać, że poseł sardyński w Wiedniu hr. Revel otrzymał zlecenie do traktowania z rządem austryackim względem zmiany niektórych punktów zeszłorocznéj umowy celnéj i handlowéj, mianowicie co się tyczy ułatwienia przejazdu przez obopólną granicę.

— Dawnym dziedzicom dóbr zakazanem zostało przez rozporządzenie ministeryalne odbywać licytacyj płodami rolniczemi i produktami przemysłowemi bez zezwolenia władz krajowych, i w tym względzie właściciele ziemscy ściśle trzymać się mają ogólnych przepisów.

— Depesza z Tryestu donosi, że towarzystwo Lloyda zaniosło reklamacye z powodu świeżo wydanego przez Portę postanowienia, które zakazuje zagranicznym parowym statkom pływać po wodach Bosforu.

— *Gaz. augsburgska* pisze z Wiednia: Wiadomo, że NPan nakazał przed trzema z okładem miesiącami wszystkim komendom pułków zdać sprawę ze sposobu zachowania się tych oficerów, którzy piastują godność szambelanów. Podobne zlecenie otrzymała komisya złożona z urzędników cywilnych pod prezydencyą hr. Hartiga, aby zdać sprawę z postępowania w ostatnich latach tajnych radców i szambelanów ze stanu cywilnego. Słychać, że komisya ta złożyła raport i wniosła, aby byłemu ministrowi p. Pillersdorf odjąć godność tajnego radcy.

Francya.

Paryż 5 grudnia. Dzisiejszy *Monitor* zawiera dekret następujący:

Napoleon i t. d. „Zważywszy, że hr. de Morny oddał świetne usługi krajowi w grudniu 1851 roku; że słusznem jest, abyśmy mu dali wyjątkowy dowód naszéj wdzięczności; rozporządzamy:

Art. 1. P. hr. de Morny, deputowany Ciała prawodawczego, b. minister spraw wewn. mianowany jest kawalerem W. krzyża naszego orderu legii honorowéj.

Dan w pałacu Tuilleries 2 grudnia 1852 r.

Napoleon.

Wedle statutów legii honorowéj, trzeba przejść przez wszystkie niższe stopnie i w każdym jakiś czas pozostać, zanim się dostąpi wyższego. Wszakże przewidziane są wyjątkowe przypadki, a zasługi hr. de Morny wydały się dosyć znakomitemi, aby go odrazu z prostego kawalera do W. krzyża posunąć. Nadzwyczajna ta promocya dobre sprawiła wrażenie w politycznym świecie, gdzie rzadkie przymioty p. de Morny należycie są cenione. Niewielu ludzi stanu potrafiło sobie w tak krótkim czasie, tak piękną zrobić pozycyą. P. de Morny umiał łączyć nadzwyczajną dystynkcyą i rzadkie umiarkowanie z odpowiednią okolicznościom energią, a późniéj odmówić swojego udziału (w akcie konfiskaty dobr orleańskich) aż do wystąpienia z ministeryum, i to bez ubliżenia księciu, ani utracenia jego przyjaźni.

— Legitymistyczny dziennik *Union* umieszcza dzisiaj następny artykuł p. Henryka de Riancey:

„Cesarstwo jest ogłoszone. Po tylu rewolucyach ta nowa faza w jaką wchodzi nasza ojczyzna znajdzie nas takiemi samemi, jakiemiśmy zawsze byli. Rządy się zmieniają, Francya zostaje. Władze się przekształcają, prawda i sprawiedliwość pozostają niezmienne.

„Ożywieni miłością i poświęceniem bez granic dla wielkich interesów kraju i społeczeństwa, patryotyzm ten przywiązuje nas więcéj niż kiedy do przekonań, które wśród burz i przeciwności tem więcéj się umacniają i zakorzeniają. Widok przesuwających się wypadków, blask i wątłość ludzkich powodzeń, tem silniejsze obudza w nas zaufanie, tem głębszą nadzieję w Opatrzności.

„Przez jakiekolwiek zresztą próby przechodzić ma Francya, są pewne zasady, które sami jedni, we wszystkich przejściach jéj przypominaliśmy; których sami jedni nieprzestaliśmy nigdy zalecać jéj uszanowaniu i miłości. Wiara katolicka, która ją tak wysoko postawiła w rzędzie nowożytnych narodów, władza monarchiczna oparta na tradycyi i dziedziczności; wolność mądra i porządna, która jest zaszczytem w porządku i godnością w posłuszeństwie; prawa uszanowania i hierarchii, uczucie duszy bez pychy, siły bez junactwa; namiętność do dobrego; duch poświęcenia i ofiar; wszystkie te wielkie i święte rzeczy zbyt często zapoznawane i pogardzane, powinniśmy im więcéj niż kiedykolwiek hołdować i bronić ich. To nasza wiara i nasze dziedzictwo.

„Mamy za sobą chwały monarchii, wspomnienia najświetniejszych życia narodowego epok; a w przeszłości niemal współczesnéj żywe dziedzictwo ery płodnéj i szczęśliwéj gorzko żałowanéj przez tych nawet, co bieg jéj nierozważnie przecięli. — Oświeceni naukami doświadczenia, które dojrzewają spiesznie wśród tak nagłych zwrotów opinii, zarówno zabezpieczeni jesteśmy od złudzeń jak i od zniechęcenia. Mamy właściwe charakterowi francuzkiemu przymioty, który tak jest ruchliwym i skorym do zapału, ale który zachowuje przytém grunt niezachwiany zdrowego rozsądku i uczciwości.

„Dlatego baczniejsi niż kiedykolwiek i poświęceni temu wszystkiemu co zapewnić może wielkość Francyi, jéj stanowisko w świecie, jéj postęp moralny i materyalny, prawdziwe interesa jéj ducha, jéj bogactwa i pomyślności, z niezmordowaną gorliwością wypełniać nadal będziemy naszą skromną rolę obrońców sprawiedliwości i prawdy, bezinteresownych żołnierzy porządku i pojednania.

„I wcześniéj czy późniéj głos ten będzie usłuchanym.

„Co zaś do wypadków jakie się rozwijać będą przed naszemi oczyma, jako widze niewolni od wzruszeń, ale umiejący nad sobą panować, zapisywać je będziemy z powagą historyi. Tam gdzie milczenie będzie jedyną możebną formą bezstronności, milczeć będziemy. Ale zawsze zwrócone będą oczy nasze ku przyszłości błagając Najwyższego, aby zlał na ojczyznę naszą tak srodze od półwieku wypróbowaną, najobfitsze błogosławieństwa swoje.“

— *Constitutionnel* w odpowiedzi na wczorajszy artykuł p. de Salvandy w *Assemblée Nationale* pisze dzisiaj: „P. de Salvandy usiłując oznaczyć różnice, między rządami nowemi a dawnemi, kończy zdaniem: że cała różnica polega na tem, iż jedne czerpią siłę swoją w tradycyi, gdy drugie ją znajdują w samych sobie.“ Pozwolimy sobie zapytać pana de Salvandy: gdy był ministrem Ludwika Filipa, czy rząd któremu tak gorliwie służył czerpał siłę swoję w tradycyi, czy też w samym sobie?“

— Wczoraj po południu Cesarz wyjechał z Tuilleries konno na przechadzkę w towarzystwie ministra stanu p. Fould, i przeszło godzinę jeździł po polach Elizejskich. Dzisiaj widziano go przejeżdżającego się

bez wszelkiej eskorty tak zwaną *américaine*, którą sam powoził.

— Wczoraj w sobotę odbył się w Casino Paganini bankiet składkowy deputowanych ciała prawodawczego, na cześć przywrócenia cesarstwa, a zarazem na pożegnanie przed rozjechaniem się. Wszyscy ministrowie znajdowali się na téj uczcie. Prezes Ciała prawodawczego, wniósł toast na cześć Cesarza i miał stosowną przemowę, którą rzęsiste uwieńczyły oklaski. Wspomnieć tu musiemy, że w wilią bankietu, składkowi wysłali do arcybiskupa deputacyą z prośbą o dyspensę od postu, którą naturalnie natychmiast uzyskali. Ta drobna na pozór okoliczność zdaje nam się zasługiwać na uwagę, jako jeden więcéj dowód postępu idei religijnych we Francyi.

— Powrót p. de Kissielew w przededniu ogłoszenia cesarstwa i bezzwłoczna bytność jego w Saint-Cloud, uważana jest w Paryżu, za oznakę przychylnego usposobienia Rosyi dla cesarstwa. Jakoż zapewniają, że p. Kissielew najprzyjaźniejsze złożył ze strony monarchy swojego oświadczenia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 grudnia. Umieszczając zawsze na dole obserwacye atmosferyczne, uwolnieni jesteśmy od sprawozdań o pogodzie i deszczu dla zamiejscowych czytelników naszych, którzy też z małą zapewne różnicą tegoż co i my stanu atmosfery doświadczają, to jest ciepłéj pogody z deszczem na przemian, a o zimie ani słychać, choć Boże Narodzenie za pasem. Być może że stan powietrza zastosuje się tego roku do przepisów astronomicznych stanowiących początek zimy w dniu 21 grudnia. W tém oczekiwaniu z utęsknieniem wyglądamy pierwszych przymrozków które nam oszczędzą obuwia i katarów i obsuszą chodniki od niepamiętnych niezmiatane czasów. W rzędzie oczekiwanych zmian kładziemy również księżyc, który dla mieszkańców miast gazem oświetlonych niema żadnéj wartości, ale dla nas dzieci natury, niezepsutych wybrykami cywilizacyi, księżyc ma jeżeli nie urok poetyczny, to przynaj mniéj wartość dużego kagańca jaśniejszego niż wszystkie kaganki a nawet arganckie lampy miasta Krakowa i przedmieść jego. Bo tylko w wieczór księżycowy można bezpiecznie przejść na palcach po zabłoconych chodnikach, i nieominąć ścieżki wydeptanéj w poprzecz ulicy, albo usunąć się na bok przed zastępującemi drogę „kometami z czarnym warkoczem". Przed wielą już laty myślano raz w Krakowie o założeniu gazowni, myśl ta ponowioną była przed końcem r. 1848, rozpoczęto nawet korespondencyę z ziomkiem naszym zawiadującym jedną z zagranicznych gazowni, ale jak tyle innych projektów, pozostał i ten na papierze. A przecież policzywszy ulice miasta potrzebujące oświetlenia i te paręset sklepów rynku, ulicy Grodzkiéj, Floryańskiéj i Kazimierza, zakład takowy mógłby u nas się utrzymać, a jeźli nieco droższe, to natomiast jaśniejsze dać światło.

— W d. 26 listopada, było chorych na cholerę w Petersburgu, 395 osób; zachorowało 60, wyzdrowiało 22, umarło 20; pozostało w kuracyi 413.

— W roku bieżącym odkryto już siedm planet, tak że liczba znanych dotąd wynosi 30. Największa liczba tych ciał niebieskich odkrytą została od r. 1845. Za czasów Kopernika twórcy systemu słonecznego (1472—1543) znanych było tylko 6 planet tj. Merkury, Wenus, Ziemia, Mars, Jowisz i Saturn, i liczba ta pozostała aż do r. 1781 gdzie Herschel odkrył Uranusa. Wziąwszy ziemię naszą jako jedność pod względem średniego jéj oddalenia się od słońca a które wynosi mil 20,700,000, znane planety w następującym stać będą porządku.

planety	*oddalenie od słońca*		*czas obiegu*	*odkrył w roku*
Merkur	0,387	dni	87,969	
Wenus	0,723	„	224,7	
Ziemia	1,	„	365,256	
Mars	1,524	„	686,979	
Flora	2,202	„	1193,	Hind 1847
Wiktoria	2,335	„	1303,	Hind 1850
Westa	2,361	„	1325,	Olbers 1807
Iris	2,384	„	1346,	Hind 1847
Metis	2,386	„	1346,	Graham 1848
Hebe	2,425	„	1379,	Hencke 1845
Parthenope	2,448	„	1399,	Gasparis 1850
Astrea	2,577	„	1511,	Hencke 1845
Egeria	2,582	„	1516,	Gasparis 1850
Irene	2,585	„	1518,	Hind 1851
Eunomia	2,646	„	1574,	Hind 1851
Juno	2,669	„	1592,	Harding 1804
Ceres	2,767	„	1681,	Piazzi 1801
Pallas	2,773	„	1687,	Olbers 1802
Hygea	3,151	„	2043,	
Psyche	. . . . .			Gasparis 1852
Thetis	. . . . .			Luther 1852
Massilia	. . . . .			Chacornac 1852
nienazwane				Hind 1852 d. 24 czerwca
				Hind 1852 d. 27 sierpnia
				Hind 1852 d. 16 listopada
Lutetia	. . . . .			Goldschmidt 1852
Jowisz	5,203	„	4332,585	
Saturn	9,539	„	10759,220	
Uranus	19,182	„	30686,821	Herschel r. 1781
Neptun	60,036	„	60126,700	Galle r. 1845

— W zeszłym miesiącu aresztowano w Magdeburgu w teatrze osobę, którą wzięto za awanturnicę znaną u wód badeńskich, a oskarżoną o kradzież kosztowności. Rzeczywiście pomieniona dama przystrojona była w taką ilość drogich kamieni, że musiała na się zwrócić uwagę policyi, okazało się wszakże późniéj, że nie była tą, któréj szukano. Papiery jéj były w porządku, ale niemniéj awanturnicze było jéj życie. Kosztowności, które miała na sobie zdobyła własną ręką w Algierze, gdzie służąc kilka lat jako huzar, zabiła jakiegoś dowódzcę afrykańskiego i obrała go z dyamentów. W skutku ciężkiéj rany otrzymała uwolnienie z pensyą.

— Dzienniki belgijskie piszą, iż w okolicach Luksemburga w łomie kamieni pod Bihain odkryto znaczne żyły złota (?).

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 10 grudnia.* Metaliki 5-proc. 94 7/16. — Metaliki 4 1/2-proc. 81 3/4. — Metaliki 4-proc. 75 1/2. — 4-proc. z 1850 r. 92 — 2 1/2-proc. 49 1/2. — 1-proc. 19 1/2. z ciągn. z 1830 r. 250. 302 1/2. — Augsburg 115 1/8. — Londyn 11 kr. 18—19. Paryż 135. — Akcye Bankowe 1358. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 240. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 7/16. B. 116 1/2. Ost-Donau Dampfsch. 726.

Kurs krakowski 11 grudnia. Banknoty 91 1/3. — Pruski kurant 102 1/4. — Imperyały ros. 34 gr. 15. — Ruble srebr. 100. — Dukaty 19 złp. gr. 15 — Listy Król. Pols. z kup. dają 101 1/2. żądają. — Listy zast. galic. z kupon. dają 91 2/3 — żądają 92. Cwancygery staro 103 1/2, nowe 104.

Kurs wiedeński z dnia 9 grudnia. — Metaliki 94 9/16. —. Nowa pożyczka. 81 1/2. — Akcye Banku wied. 1357. — Akcye kolei żel. szl. 238. — Agio od złota 19 1/2, od srebra 14 3/4.

Kurs wrocławski z d. 9 grudnia. Banknoty austryack. 88 7/12 ż. Banknoty polskie 98 1/6 d. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 98 1/4 d. — Listy zastawne poznań. 4% 105 1/6 ż., dto 3½% 98 1/3 ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 90 1/4 ż.

URZĘDOWE.

WYCIĄG
z wyroku Sądu wojennego w Krakowie na dniu 26 listopada 1852 roku wydanego.

Waleryan Wiśniewski, urodzony w Krakowie, blisko lat 17cie liczący, religii katolickiéj, bezżenny, wydalony uczeń z szóstéj klassy tutejszego gymnazyum, na zasadzie przeprowadzonego z nim dochodzenia sądowego obok prawnie ustanowionéj istoty czynu, przekonanym został, iż na dniu 13 czerwca r. b. w szynku *pod Różą* na tutejszém przedmieściu Kleparz, przez rozmowę mającą ukryte znaczenie, usiłował w osobie Józefa Werbitz kaprala c. k. szóstego pułku piechoty hr. Coronini obudzić sympatyą dla przytłumionego powstania na Węgrzech, i wzniecić nienawiść do istniejącego stanu a tém samém wywrzeć na niego szkodliwy wpływ pod względem służby.

Nadto Wiśniewski w wzmiankowanym szynku w podobny sposób namawiał Tomasza Wojczaka żołnierza 29 pułku Schönchals do naruszenia ucieczką zaprzysiężonych obowiązków służby, a oprócz tego użyciem szyderczego wyrazu, ubliżył osobie Jego Cesarskiéj Mości.

Za usiłowanie przeto namówienia do ucieczki człowieka zobowiązanego przysięgą do c. k. służby wojskowéj i za obrazę Majestatu w drugim stopniu, obciążoną prowadzeniem mów podburzających, na mocy prawa karnego wojskowego i istniejących przepisów wyjątkowych, wyrokiem w d. 26 listopada r. b. zapadłym, Waleryan Wiśniewski skazany został na karę więzienia przez przeciąg jednego roku.

Wyrok ten przez wyższą władzę potwierdzony, w dniu dzisiejszym ogłoszono i wykonano.

Kraków dnia 9 grudnia 1852 r.

(1611) Z c. k. wojskowo-polityczno-śledczéj Sekcyi siódméj.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
9	2	27" 4"'. 840	+ 6° 0	2''' 67	płzachodni słaby	pogoda z chmurami	wicher płzach.!	+ 6° 2	+ 1° 6
„	10	„ 4 975	+ 5 9	2 42	zpłzachodni „	pochmurno			
10	6	„ 3 004	+ 5 2	2 65	„ „	„			

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI ZARZĄDCA.